

KALENDARZ

Dziś św. Jadwigi wd. i Teresy.
D. 16 „ Florentyna b.
„ 17 „ Wiktoryny b. i Florent.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,
za każdy następny wiersz lub jego
miejsce po k. 3.

KALISZANIN.

Cena Kaliszana.

Kwartalnie: rs. 1 kop. 80, za prze-
syłkę pocztą kop. 40; miesięcznie
kop. 40, za odnośnienie po kop. 3 mie-
sięcznie; numer pojedynczy kop. 6.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 15 Października 1878 roku.

Kaliszanin wychodzi dwa razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— Prenumeratę przyjmują: w Kaliszu: główny kantor u wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski na Nowym Świecie № 62 i w Turku p. Wilhelm Rosenberg. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— W ubiegły piątek o godzinie 7½ wieczerz przeszła po nad naszym miastem straszliwa burza. Błyskawice, grzmoty, pioruny i deszcz ulewny złożyły się na podniesienie grozy niezwykłego o tej porze roku zjawiska.

Jeszcze żywioty z całą siłą szalały w powietrzu, gdy pożarne dzwonki uderzyły na alarm, wywołany jaśniejszą w stronie Szczyptorna olbrzymią tęgą.

Nasza straż ogniowa dzięki dostarczonemu natychmiast do sikawek koniom pp. Borowskiego i Hamburgera, pośpieszyła na miejsce pożaru.

Palito się we wsi Noskowie, o trzy wiorsty od Kalisza położonej, a ogień powstał od pioruna, który uderzywszy w topol zapalił jednocześnie obok stojącą stodołę napełnioną owsem. Ratunek ograniczył się na zabezpieczeniu nieopodal stojącego stogu, co się też w zupełności udało.

Straż powróciła do miasta o godzinie 1-ej po północy.

— Z liczby księgarń ubyła świeżo księgarnia p. Napoleona Wartskiego; zwinęta przez poprzedniego właściciela, a nabyta przez p. Szczepan-kiewicza, weszła w skład księgarni ostatniego. Pominąć nie możemy milczeniem zastąpi p. Wartskiego, mało ocenionej przez kaliszana, a ważnej dla Kalisza. Zamierzył on przystąpić się rodzin-nemu miastu szeregami wydawnictw, dotyczących historycznych przedmiotów tego grodu, pod zbiorową nazwą „Kalisiana“. Myśl tę piękną w czyn wprowadzając, p. Wartski wydał w ozdobyh edycjach „Historję kościoła i zgromadzenia OO. Reformatorów“ oraz „Dawne ustawy miasta Kalisza.“ Wydawnictwo to jednak, za którem miał iść szereg innych, nie znalazło poparcia; autor za mozolną pracę nie miał ani szeląga, a wydawca poniósł stratę. Dobrze p. W., że nie wziął się do wydania „Barbary Ubryk“ i „Rinaldinięgo“; te pewno by znalazły obfitszy pokup, niż rzeczy pamiątkowo-ojczyste.

— Administrator parafii Makowiska, Nowo-radomskiego powiatu ks. Marcin *Tenczyński*, przeniesiony na takąż parafię Ruda, powiatu wieluńskiego. Administrator parafii Gtuchow, powiatu tureckiego ks. Bonifacy *Barykiewicz*, i administrator parafii Rusiec, powiatu łaskiego, ks. Jan *Karwacki*, przeniesieni jeden na miejsce drugiego.

— Z liczby pracowni ubyła teraz p. Nowoka pracownia, magazyn i szkoła krawieczyzny damskiej, gdyż p. Nowok przeniósł się do Petersburga; natomiast przybył magazyn ubiorów męskich p. Dziubczyńskiego, który już od lat kilku dobrze jest znany w Kaliszu jako uzdolniony w swej profesji rękodzielnik.

— Słyszeliśmy z ust wiarogodnych, że postępowi izraelici kaliszcy zamierzają utworzyć oddzielną gminę starozakonną, aby nie mieć w przyszłości nic wspólnego z chasydami uważanymi przez nich za nieprzyjaciół światła, postępu i zgody społecznej.

— Noszący ciężary, wodę i t. p. widocznie zapomnieli już o istniejących przepisach policyjnych, bo częstokroć spotkać można noszących ciężary na trocuarach, a za to innych przechoźników, spychanych w rynsztoki i na bruk uliczny.

— W sobotę wieczorem na nowowyprowadzonym domu p. Homajera, odbyła się próba straży ogniowej.

— Tutejsza fabryka gazu zaopatruje 234 latarów ulicznych, oraz oświetla dwa gmachy rządowe, na co produkuje rocznie 2,000,625 stóp kubicznych gazu.

— W dziesięciu szpitalach kaliskiej gubernii w przeciągu miesiąca września było chorych 185, przybyło 225, wyzdrowiało 223, umarło 21, pozostało 164.

— Piękna i niezwykła na październik pogoda, podotąd sprzyja nam stałe.

— Zwracamy uwagę kogo należy, że drwale, tragarze, chłopcy rzemieślnicy, na kamiennych podstawach słupów latarniowych, ostrzą jak na osetkach siekiery, nożyki i t. p. Taka szlifierka niszczy i oszpeca latarnie.

— Piwo winiarskie, porter i ekstrakt siodowy p. Trąbczyńskiego nabywają w mieście naszym i dalszych jego okolicach, zasłużonej więzłości; p. Tr. ma urządzić ich składy w kilku ta-tejszych zakładach gastronomicznych i kolonialnych.

— Donoszą nam z powiatu łęczyckiego, że kopaniu kartofli i innym sprzętom jesiennym sprzyja pogoda, że robotnik do najęcia jest łatwy i tani (20—25 kop. dziennie), oraz, że zbiór wy-pada nader korzystnie.

— Dnia 15 października 1384 r. odbyła się w Krakowie koronacja królowej Jadwigi.

D. 15 paźdz. 1532 r. Zygmunt August podpisał zobowiązania, został wielkim księciem litewskim.

D. 15 paźdz. 1582 r. rozpoczął się w Warszawie sejm, zwołany przez króla Stefana Batorego.

D. 15 października 1817 r. umarł w Soloturn w Szwajcarii Tadeusz Kościuszko, któremu w trzy lata potem, t. j. w dniu 15 października 1820 r. zaczęto spyać pod Krakowem, na wzgórzcu zwanym Bronistawy, kopiec pamiątkowy.

— Powtórzona z „Echa“ przez nasze pisma wiadomość, jakoby w Ozorkowie, powiecie łęczyckim, naszej gubernji, porąbano krzyż z tenden-cyjnym zamiarem spędenia tego na starozakon-nych, szczęściem okazała się kłamliwą. Złosiwy i lekkomyślny korespondent „Echa“ w błąd wprowadził; obecnie wiadomość ta odwołana, o-granicza się do nocno-ulicznej burzy kilku osób, które mimo stanu nietrzeźwego dalekimi były od

SKUTKI GRY.

NOWELLA PUSZKINA

przełożył K. G.

(Ciąg dalszy).

Stara hrabina Anna siedziała w swoim gabinecie przed toaletą. Usługiwały jej trzy panny służące: jedna podawała róż w puszcze, druga trzymała pudetko ze szpilkami, trzecia nakoniec, duży koronkowy czeppek z pasowemi wstążkami. Hrabina, pomimo że już nie miała pretensji do piękności, zachowała wszystkie przyzwyczajenia młodych lat, a ubierając się podług mody istniejącej przed pół wiekiem, traciła dużo czasu przy toalecie, dokładając tyle starań ileby nieszczę-dziła największa elegancka owego czasu przy tej tak ważnej czynności. Przy oknie siedziała zajęta haftem jej panna do towarzystwa.

— Dzień dobry babciu, rzekł młody oficer wchodząc do gabinetu, dziecięcy panno Lizo. Babciu, chciałem cię prosić o jedną taskę.

— O jaką? mów Pawle.

— Czy pozwolisz mi przedstawić ci jednego

z moich przyjaciół, i zaprosić go w twojem imie-niu do ciebie na bal.

— Przyrowadź go na bal, a przedstawię mi go potem. Czy byłeś wczoraj u księżnej Doł-gorukow?

— A jakże! prześlizczna była zabawa. Tańczyliśmy do rana, panna Eletzka była zachwycająca.

— Doprawdy, mój kochany, widzę żeś nie wymagający. Jeżeli mamy mówić o pięknościach, trzeba ci było widzieć jej bąbkę księżną „Darję. Ale myślę, że księżna Darja musiała się teraz dobrze podstarzeć.

— Jakto podstarzeć? zawołał Tomski, prze-cież ona umarła już od siedmiu lat.

Panna do towarzystwa podniosła głowę dając znak młodemu oficerowi. Przypomniał sobie wtedy, że było rzeczą ułożoną taie przed hrabi-ną każdą śmierć jej współczesnych. Przygrzył usta, lecz hrabina nie zdawała się brać bardzo do serca do wiadomości o zgonie przyjaciółki, gdyż odpowiadała:

Jakto umarła! naprawdę! Nic o tem nie wie-działam. Byliśmy jednocześnie mianowane pan-nami honorowemi, i gdy nas przedstawiono cesar-zowej... (tu stara hrabina opowiedziała po raz setny jakieś wspomnienie ze swej młodości).

— Pawle, rzekła skończywszy opowiadanie, pomóż mi wstać. Tissanta, gdzie jest moja ta-bakierka?

I otoczona trzema pannami służącymi znikła

za drugim parawanem, aby dokończyć swego ubrania. Tomski pozostał sam z panną do towa-rzystwa.

— Kto jest ten przyjaciel którego życzyś pan sobie przedstawić hrabini? zapytała go po cichu Eliza.

— Harumoff, czy znasz go?

— Nie, czy jest oficerem?

— Tak.

— W inżynierji?

— Nie, w gwardji konnej. Dla czego pani przypuszczasz, że był w inżynierji?

Panna się uśmiechnęła, lecz nic nie odpowie-działa.

— Pawle, zawołała hrabina z za parawana, przyslij mi jaki nowy romans. Jaki bądź, byle-by nie był w tegoczesnym guście.

— W jakim więc rodzaju zyczyłabyś sobie babciu?

— Romans w którym by bohater nie zabijał ani ojca, ani matki, i gdzieby się nikt nie utopił. Niczego się tak nie boję jak topielców.

— Nie wiem gdziebyś mógł dostać podobne-go romansu. Czy chcesz babciu jaki rossyjski romans?

— Alboż są rossyjskie romanse? Przyslij mi więc jaki, tylko nie zapomnij.

— Z pewnością nie zapomnę. Bądź zdrowa babciu, spiesz się bardzo. Adieu Elizo. Ale skądże ci na myśl przyszło, że Harumoff jest

czynów religijnego bluźnierstwa, a tem więcej zamiaru przypisania go wyznawcom moźeszowym.

== Dzień 15 października pamiątkowy w dziejach kalendarza. Dzień 15 października 1582 r. powstał decyzją papieża Grzegorza XIII z przeobrażenia dnia 5 października i nastąpił zaraz po dniu 4 października, a to celem wprowadzenia poprawki kalendarza, według projektu opracowanego z rozkazu tegoż papieża, przez Alojusza Lulijusza. Tym sposobem dni od 5 do 14 października w 1582 r. pominiętemi zostały. Kalendarz ten nowy wówczas wprowadzony, zowie się gregorjańskim, czyli nowym stylem, i od tego czasu datuje się różnica między kalendarzami, gdyż w krajach pozostałych przy kalendarzu juljańskim (starym stylu), dzień wspomniany był 5 października, co wskazało różnicę 10 dni. Stan podobny trwał do 10 marca 1700 r. włącznie, któremu to rok był zwyczajnym dla kalendarza gregorjańskiego, a przestępnym dla juljańskiego. Tego dnia w juljańskim był dzień 28 lutego, a nazajutrz był w juljańskim 29 lutego, a w gregorjańskim 11 marca, i była już różnica, wynosząca 11 dni, co się wyraźnie ujawniło w następnym dniu, który był w juljańskim kalendarzu dniem 1 marca, a w gregorjańskim dniem 12-ym marca. Różnica ta wynosiła 11 dni aż do 11 marca 1800 r., który był zarazem dniem 28 lutego w juljańskim kalendarzu. Lecz ten rok był znów przestępnym w juljańskim, a zwyczajnym w gregorjańskim, zatem następnym dzień był dla gregorjańskiego 12 marca, a w juljańskim jeszcze był luty, a mianowicie dzień jego 29-ty i zrobiła się już różnica 12 dni, co się jawiwej awydatniło na drugi dzień, który już był 13 marca w jednym, a 1 marca w drugim kalendarzu. Różnica ta dwunastudniowa między kalendarzami trwa do dziś dnia.

† Ś. p. Zygmunt **Szczęśliwski**, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzonej św. sakramentami, zmarł w Krakowie dnia 7 października r. b., w 38 roku życia.

Pozostała wdowa z synem, zaprasza krewnych przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne za spokój duszy Jego w dniu 22 b. m. i r. w Kaliszu w kościele OO. Reformatów o godz. 10 odbyć się mające. 466-2-1

Korespondencja Kaliszana.

Sieradz, 6 października 1878 r.

(Dokończenie).

Są wszakże fakta takie, które jedną i drugą stronę mogą i nawet powinny interesować, np. wiadomości o rozwijającym się przemyśle fabry-

w inżynierji? dodał młody książę opuszczając pokój.

Eliza pozostawszy sama, wzięła robotę i usiadła napowrót przy oknie. W tejże chwili ukazał się na ulicy młody oficer i stanął przy jednym z domów naprzeciwko.

Eliza zobaczywszy go zacerwieńnięła się pod same białka oczu. Pochyliła głowę nad robotą i prawie całą twarz w nie ukryta. W tej postawie zastała ją wchodząca hrabina.

Elizo, rzekła, każ ażeby zaprzężono do karety, przejdziemy się na spacer.

Eliza wstała i zaczęła układać swój haft i włóczki.

— Cóż to, czy jesteś panna głucha? zawołała stara hrabina, każ zaraz zajeżdżać.

— Idę, odrzekła panna, biegnąc do przedpokoju.

Podczas tej rozmowy wszedł służący niosąc na tacy książki przysłane przez księcia Pawła.

— Dziękuję, rzekła hrabina, Elizo! Elizo! gdzież ona tak prędko ucieka?

— Poszłam się ubrać, pani, odrzekła Eliza wracając.

— Właśnie też o to chodził. Weź panna pierwszy tom tego romanu i czytaj mi.

Eliza wzięła książkę i przeczytała kilka wierszy.

— Głośniej zawołała hrabina, cóż się pannie dziś stało? Czyś zakatarzona? Zaczekaj, przysuś mi ten taboret. Tak, czytaj panna dalej.

Eliza przeczytała dwie czy trzy strony, hrabina zaczęła poziewać.

— Rzuć że tę głupią książkę, rzekła, jakże

czynym. Jeśli to rzeczywiście wszystkich obchodzi, to niechże mi wolno będzie wspomnieć o nowobudującym się gmachu fabrycznym, przeznaczonym na browar, a powiększającym znacznie i tak już niemną fabrykę piwa p. Trąbczyńskiego na wójtostwie w Sieradzu położoną. Jest to gmach okazały, szkoda tylko, że tak daleko za miastem się znajduje i od frontu dla przedchodnia niewidoczny, gdyż innemi budynkami fabrycznymi jest zastąpiony. Jestto fabryka trzypiętrowa bardzo duża i odpowiednio szeroka, mająca kosztować właściciela do 25,000 rs. Pan Trąbczyński jest w swoim zawodzie nader przedsiębiorczym, czynnym fabrykantem, co już niejednokrotnie dało mu materiał do pisania o jego browarze, będącym teraz, śmiało mogę powiedzieć, po kaliskim p. Weigta, drugim, bodaj czy nie dalej, niż tylko w kaliskiej gubernji, podobnym zakładem przemysłowym.

Fabryk więcej w tym roku nie budują w Sieradzu; byłibysmy bardzo szczęśliwi, gdyby tak gmach corocznie jeden przybył — może to i nastąpi, ale przede wszystkim potrzeba nam kolei żelaznej. Zato ruch budowlany wzrasta także: szopa dla narzędzi ogniowych, której budowa zaledwie przed 3 tygodniami rozpoczęta została, wkrótce już ukończoną zostanie. Ceremonja położenia kamienia węgielnego pod fundamenta budynku, we właściwym czasie w asystencji władz, duchowieństwa i obywateli miejscowych dopełniona została i tak samo jak przed czterema laty przy reparaacji wieży parafjalnego kościoła, włożono do fundamentu flaszkę, mieszczącą w sobie odpowiednio spisany akt.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć w tem miejscu, że w tych czasach przedsięwzięta została wewnętrzna restauracja kościoła i odświeżenie paru malowideł, której to roboty dokonał p. Janusiewicz malarz z Kalisza, syn znanego w swoim czasie, a niezjącego już dzisiaj portreciasty. P. J. jest zarazem heljominaturzystą, przez sumienność zyskał sobie w tym zawodzie pewną wzięłość i powierzono sobie roboty bardzo ładnie wykonywa.

Dotychczas jeszcze prawie nikt niewie o ważnej dosyć dla podróżujących z Kalisza do Piotrkowa, a ztamtąd koleją ku granicy pruskiej zmianie, jaka zajdzie w tych dniach na tej linii komunikacyjnej: owóż pomiędzy Łaskiem a Piotrkowem kursować teraz będzie karetka na 11 osób, w miejsce kursującej obecnie lichej karetki na 6 osób. Celem tej zmiany jest naprzód dłaosć pocztaliterów o wygodę podróżującej pocztaami na tym trakcie publiki, a powtórę, że karetka zdąży do Piotrkowa jeszcze przed 11 rano, a zatem prawie na odchodzący w tym czasie pociąg pospieszny z Warszawy do Sosnowca. Jeśli rzeczywiście to nastąpi, wielka to będzie wyгода dla podróżujących w tą stronę, albowiem chcąc np. do Radomska, Częstochowy z Kalisza na Łódź

to szkaradnie napisane, odesłij księciu Pawłowi wraz z mojem podziękowaniem. Ale gdzież jest ten powóz? Czy dziś nie zajeżdże?

— Stoi przed domem, rzekła Eliza spojrzawszy przez okno.

— Tak, a panna jesteś nie ubrana. Czyż zawsze będę zmuszona czekać? Ach to niezdolne!

Eliza pobiegła do swego pokoju, ale zaledwie upłynęły dwie minuty, usłyszała dzwoniącą gwałtownie hrabinę. Trzy panny służące wbiegły jednemi drzwiami, kamerdyner drugiemi.

— Nikt mnie widzę nie słyszy, wołała stara hrabina, idźcie powiedzieć pannie Elizie że na nią czekam.

W tej chwili weszła Eliza w kapeluszu i okryciu.

— Ach! jesteś panna wreszcie, rzekła hrabina. Cóż to na siebie włożyłaś? Jakiż tam jest czas? Zdaże mi się że zimno i wiatr wieje.

— Nie księżno, odrzekł kamerdyner, jest bardzo piękna pogoda, i tylko trochę wiatru.

— Niewiesz co mówisz, otwórz okno. Ach wiedziałam dobrze. Okropny wiatr i straszliwy mróz! Każ wyprządz Elizo, moja droga, już nie pojedziemy. Szkoda żeś się na próżno tak pięknie wystroiła.

— Ach! co za zyciel szepnęła panna do towarzysza.

Rzeczywiście Eliza była bardzo nieszczęśliwa.

— Gorzkim jest, powiedział Dante, cudzy chleb, ale z pomiędzy tych wszystkich którzy są na to skazani aby go pożywać, nikt zapewne nie dozna więcej jego goryczy, jak biedna panna

pojechać, trzeba w tem ostatniem mieście do godziny 1-cj czekać zanim pociąg odjedzie, w Koluszach znowu parę godzin za pociągami z Warszawy idącym, i tym sposobem w Częstochowie dopiero o godz. 6^{1/2} wieczorem się staje. Przy nowej zmianie, staje się już w Częstochowie o wpół do pierwszej w południe. Niemniej ułatwioną przez to będzie podróż w odwrotną stronę, gdyż karetka będzie czekała na pociąg z Warszawy o godz. 4 do Piotrkowa przychodzący i przybyłych pasażerów wziebie.

Pomysł to wcale szczęśliwy, a karetkę nową puszczać w bieg dwaj pocztaliterzy traktu Łaskowsko-piotrkowskiego w Wadlewie i Piotrkowie. Opowiadać mi o tem wadlewski pocztaliter p. Mieczysław Piładowski, z prośbą o uczynienie o tem stosownej wzmianki, co też dla wiadomości ogółu spełniam.

Jednocześnie, czy też nieco później, zaprowadzoną ma być nowość, praktykująca się już od niedawnego czasu na trakcie kalisko-łódzkim, czy też tylko na łaskowsko-piotrkowskim, a mianowicie dane będą zegarki, dla regulowania według nich szybkości biegu poczt.

Zamykając na teraz korespondencję moją, z przyjemnością notuję jeszcze wiadomość o mającym wkrótce, (prawdopodobnie w listopadzie) być danem w Sieradzu przedstawieniu amatorskiem, z którego dochód w połowie ma być przeznaczonym na zasilenie funduszów naszej szkoły 4-ro klasowej prywatnej męskiej, w drugiej połowie zaś spożytkowanym na utrzymanie instytucji filantropijnych miasta. Wybrano już trzy sztuczki: dwie oryginalne polskie, jedną tłumaczoną, a temi są: pośmiertna komedia Fredry p. t. „Kalosze“ i komedjka „Na wędkę,“ oraz „Kaprys“ Musseta.

Maksymilian Kempirski.

Z sieradzkiego.

Kiedy prasa krajowa tak troskliwie zajęła się zjawdem leśników naszych w Warszawie w r. b. odbytem, tak szczegółowo powiadomiła nas: o treści rozpraw zjazdu, o czytanych na nim broszurach, o jego wnioskach, z których wiele bardzo szlachetne i rozumne miało cele, na bardzo prawnych i poczciwych opierało się zasadach, a dobro kraju materialne i moralne, miały na uwadze, z okazji *szubienności leśniczej*, — mech mi się godzi tu zwrócić uwagę publiczną na inny rodzaj *szubienności publicznych*, o których zjazdy naukowe mówić nie raczą, a o których głosy całego kraju przed dwoma laty podniesione, bez skutku przebrzmiały. Będzie to tylko powtórzenie echa, donosząc przed kilku laty nas dochodzącego.

Szubienościami temi, że je tak nazwę, są składki gminne na opłatę sądów gminnych ponoszone,

do towarzystwa starej, bogatej, arystokratycznej damy.

Hrabina nie była co prawda ani surową, ani też marudną, lecz posiadała wszystkie wady kobiety którą świat posuwał.

Była skąpa, dumną i egoistką, jak bywają powszechnie, ci którzy przestali już odgrywać czynną rolę w towarzyswach.

Przecież figurowała w nich jeszcze tymczasowo. Widywano ją na wszystkich balach. Wyróżniana, w toalecie podług starej mody, siadała w kacie, i zdawała się być tam umieszczoną na postrach drugim. Wchodzący gości oddawali jej głęboki ukłon, nie zajmowali się nią już więcej. Przyjmowała dużo osób w swoich salonach, gdzie najsurowsza etykieta była zachowana, lecz nie była w stanie zapamiętać potowy nazwisk swoich gości. Liczna służba dobrze żywiona próżnowała w przedpokojach, robiąc to tylko co im się podobało, w całym domu ogólny był rabunek tak jak gdyby już śmierć dotknęła swem skrzydłem panią tego wszystkiego.

Zycie Elizy było ciągłą męczarnią. Gdy nalewała herbatę, wymawiano jej cukier który kładła do swej filiżanki, czytając hrabinie romanse była odpowiedzialną za niedoręczności autora, gdy jechały powozem występować musiały narzekać starej hrabiny na nierówność bruku lub brzydki czas, tak jak gdyby to jej była wina. Niewielka pensja wypłacana jej była bardzo nierregularnie, a pomimo tego wymagało żeby była zawsze ubrana podług ostatniej mody.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

w stosunku ilości posiadanej ziemi (z morga) dziś optacane. Niech to nikogo nie dziwi, że odgrzewam stare rzeczy, bo trudno milczeć kiedy boli, a lekarze o pomocy nie myślą, chociaż władza od nich objaśnienia wymaga.

Odbyły bowiem w r. b. zjazd sędziów pokoju i prezesów sądów gminnych w Warszawie, zamiast się zająć wnioskami o poprawie postępowania sądowego w sprawach kryminalnych, i przyznaniem ulgi roli, zbyt ciężką obciążonej podatkami na sądy gminne, zajął się podwyższeniem płacy sądów gminnych, a tem samem obciążeniem gruntu nowymi daninami.

A przecież i postępowanie sądowe i sposób optaty sądów gminnych zbyt dotkliwie dziś ciąży na mieszkańcach kraju. Władza podobno to czuje, i dlatego od mężów kompetentnych rady zasięgnęła.

Postępowanie, rządząc się piękną humanitarną zasadą, że należą prawo stanąć w obronie niewinnego, i zamknąć drogę niesprawiedliwie wymierzonym karom, zostawiło spóteczność łasce lub nielasce jego wyrzutu. Wzięto ono w opiekę mogących być czasem uciśnionymi, a zostawilo bez opieki spokojnych kraju obywateli, nie zastanawiając ich od samowoli lotrów. Zmusza ich bowiem nie tylko do chwytania lotrów na uczynki, ale jeszcze do zaopatrywania się wcześniej w sąsiadów, zdolnych do poświadczenia lotrostwa, a tem samem chce, by każdy mieszkaniec kraju albo był jasnowidzącym, albo wieszczym duchem wiedział, kiedy i gdzie go kto napadnie. Tym sposobem puszcza bezkarnie zbrodnia, a poczytych ludzi łasce zbrodniarzy zostawia. *)

Lecz nie o tem zamierzylem pisać. Mnie zajmuje sposób składania podatku na optatę sądów, który to podatek, ów zjazd sędziów powiększyć się starał i stosownie wnioski porobił.

Czy kraj na ich przenoszenie wystarczy, to rzecz statystyków i tych, którzy znają gruntownie źródła dochodów obywateli. Ale sposób rozkładu ciężarów gminnych godzien bliższego rozważenia.

Prawodawca zostawiając gminom optatę sędziów gminnych, chciał zapewnić wszystkim mieszkańcom kraju wymiar sprawiedliwości bezpłatnie. Stanął więc w obronie uboższych, których do tej optaty nie pociągnięto, bogatszych zaś od przeciżenia ich tą optatą chciał zastonić.

Piękna to zasada ze względów humanitarnych. Ale ze względów materialnych i moralnych zarzucić jej można, że nakłada ciężar na niewinnych i spokojnych obywateli, a otwiera drogę pieniactwu ludzi niespokojnych. Przedmiot ten bardzo obszernie rozebrały przed dwoma laty korespondencje ze wszystkich stron kraju. Wszystkie one wykazując nieograniczoną w optacie sądów z morga, żądały jako najpewniejszego środka do zapobieżenia owej wadliwości, by procesujący się płacili wpisowe, któreby na utrzymanie sądów obrócone być powinno. Tą zasadą rządzą się wszystkie cywilizowane ludy. I namby więc za nimi iść wypadato.

Jeżeli zaś kto zarzuci mi, że tym sposobem zamknęłoby się ubogim i maluczkim drogę do dochodzenia sprawiedliwości, to odpowiem mu, iż akta ubóstwa ich od tego ucisku zastonią. A zawsze winny kosztą płacić będzie.

Lecz i nie o to mi chodzi kto ma optać sądy gminne, lecz o to: jak je ma optać.

Prawodawca wyrzekłszy, iż sądy mogą optać a) posiadacze ziemi w stosunku morga, b) przemysłowcy w stosunku dochodu, — niechęć naraził rolników na przeciżenie.

Okręgi bowiem sądowe są urządzone nie w stosunku posiadanej ziemi, ale w stosunku liczby ludności ją uprawiającej, bez względu na a) jakość ziemi, b) sposób osiągnięcia z niej korzyści.

Tym sposobem dzieje się, że i ten, co posiada ziemię 1-cj klasy pszenną, i ten który ma lotne piaszki, i że i mieszkaniec podmiejski, który na jeden rok często podwojąją korzyść z ziemi ciągnie, z powodu bliskości zbytu i łatwości nabywania mierzw, i mieszkaniec stron odległych, któ-

ry z swoim płodem kilka mil na miejsce zbytu robić musi, ponoszą jednakowo ciężar. Ztąd wynika, że kiedy pierwszy nie czuje ciężaru optaty, drugi musi umierać z głodu, by ją złożyć.

By rzecz tę bliżej objaśnić, daję tu obliczenie dochodu z 1 morga ziemi.

Dobra gleba wydaje najmniej 10 ziarn plonu w przecięciu. Więc 1 morg ziemi wyda 10 korcy, które po potrąceniu zasiewu wynoszą korcy 9. Te w przeciętnej cenie warte są rs. 18. Mieszkaniec piasku sprząta zwykle 3 ziarna, a rzadko 4 plonu, które reprezentują dochód rs. 4.

Obaj przecież jednaki ciężar z morga ponoszą. Jestże więc rozkład sprawiedliwy?

A jeśli weźmiemy pod kredkę jeszcze rozmaite słabebnosci po polach i lasach przez włościaczniki posiadanych na morgach, z których właściciel sam optaca sąd, jakże nam się te rozkłady przedstawiają?

Wobec prawa wszyscyśmy równi, a więc i ciężary publiczne wszyscy jednak ponosić musimy jak ponosimy np. podatek krwi.

Zdrowy rozum sam wykryje tę anormalność w optacie sądów gminnych, która wyraźnie faworyzuje mieszkańców na dobrych gruntach osiadłych, z krzywdą obywateli po lichych ziemiach mieszkających.

Ta anormalność zachodzi wszędzie tam, gdzie się optaca ciężary z morga. A więc: 1) w składce na zarząd gminny, 2) w składce szkolnej, 3) w składce na budowę kościołów, zabudowań plebańskich i szkółek; 4) w składce transportowej, 5) w składce na podwoły, i t. p.

Jest to grzech wotający do Boga, a więc go z łona spóteczności usunąć wypada.

Na to najlepszy środek jest robić rozkłady w stosunku dochodów każdego obywatela kraju.

A rozkłady takie nie wymagają ani wielu zachodów, ani wielkiego rozumu. Dość jest ustanowić w każdej gminie ze wszystkich jej mieszkańców wybraną komisję, która aby na miejscu obliczyła sumiennie dochód każdego mieszkańca i wedle niego ciężary gminne rozłożyła. Robota ta zaledwie tydzień czasu zajęć jej może. Dwory bowiem mają zwykłe rachunki gospodarskie gotowe. Inni zaś mieszkańcy łatwo się rozliczą z swoją chudobą: a w razie szachrajstwa, biegli rzecz rozstrzygną.

Tak się dzieje w Prussach z podatkiem dochodowym, klasycznym i komunalnem. Czemużby się u nas udać to nie miało?

Takie obliczanie dochodów i wydatków, nie tylko zastoni włościaczników i uciążliwość i niesprawiedliwego rozkładu ciężarów, ale jeszcze wypłynie bardzo zbawienne na ich dobro moralne. Zmusi ich bowiem do obliczenia się, czego dotąd oni nie pojmują.

Jakie skutki podobne obliczenie sprowadza, niech wykażą dwa następujące fakty:

Pewien proboszcz tutejszy zachęcając na kilku z kolei naukach lud do wstrzemięźliwości, nie widział żadnego owocu swej pracy. Wtóstanie sobie żartowali z jego wywodów, ale kiedy im wykazał, że pijąc codziennie tylko półkwaterek wódki, wydają rocznie złp. 120 i to im na palcach wylizczył, — zdumieni, i wnet od gorzałki wstrzymywali się poczęli.

Inny pleban napróžno pracował na naukach lat 10, chcąc wstrzymać włościaczników od pasania bydła po miedzach na pieczarach. Otóż pewnej niedzieli udaje się z nimi na arytmetrykę. Wykazuje im, iż na każdej stronie miedzy, nie licząc szkół przy drogach i po granicach, wypasają po 1 skłbie zasiewu. A że każdy z nich ma rolę w 3 polach, a z tych każde jest 10 staj długie, pokazał im, że każdy z nich niszczy zasiew sobie jak innym na 60 skłbach roli, a te stanowią 5 składow (t. j. 5 pretów) zasiewu. Gdy następnie im przypomniał, że te 5 składow złożonych zasiewu oni sprzedają po rs. 20 (bo tak się praktykowało), zgłupieli. W skutek tego na najbliższem zgromadzeniu gromadzkim uchwalili, żeby krów po miedzach nie pasać.

Niech więc obliczanie dochodu nikogo nie straszy, kiedy ono i łatwe jest i tak pożyteczne. A panowie i ludzie inteligentni niechaj na zgromadzeniach gminnych wnoszą co przedzej, by się w rozkładzie podatków gminnych do zasady dochodów zastosowano. Jeśli zaś im tego nie wolno, niech co przedzej robią wnioski gdzie należy, by im tę władzę nadano. Wszak tu idzie i o morale i o materialne dobro kraju, więc śmiało do niego dłoń przykładajmy, by nas o obojętności lub uierzom nie posiadzono.

Skiba.

Telegramy.

Celnyca, 11 października. W Skodarze wybuchy nieporządku wśród regularnych wojsk tureckich. Żołnierze masami przechodzą pod rozkazami ligi albańskiej. Przyszło do krwawego starcia z wojskiem pozostałym pod chorągiewkami.

Belgrad, 12 października. Begowie bośniaccy, którzy przeszli do Serbji z całym majątkiem ruchomym, wnieśli do rządu książęcego prośbę o udzielenie im naturalizacji jako obywatelom serbskim.

Wiedeń, 12 października. Wedle wiadomości z Bośni, — do Mitrowicy nadchodzi wciąż znaczne transporty materiału wojennego i posiłków. Załoga turecka w Bietopolu ma być wzmocniona.

London, 11 października. Słychać, że generał Haines obejmie dowództwo nad 35,000 wojska w Peszawar. Wybuch kroków nieprzyjacielskich jest niunikniony. Alimusid ma być zaopatrzony ciężkimi działami, gdyż przypuszczają, że znaczne posiłki nadchodzi do Peszawaru. Słychać, że oddział z Peszawar otrzymał rozkaz natychmiastowego atakowania Almusidu. Oddział piechoty wraz z baterją górską wszedł do wawozu.

Belgrad, 11 października. Tutejszy dziennik urzędowy ogłasza dekret książęcy, naczynający na dzień 10 listopada ogólne wybory do nowej skupczyny. W Sofji, Widdynie, Ruszczuku i Tyrnowie, silna popierana przez Rossję partja, agituje za wyborem księcia czarnogórskiego na księcia Bułgarii.

Ogłoszenia.

OSOBA z wyższym wykształceniem, posiadająca chlubne świadectwa, oraz gruntowną znajomość języków: polskiego, francuzkiego, niemieckiego, muzyki, śpiewu i nauk w gimnazjalnym zakresie, poszukuje od Nowego roku 1879-go miejsca **Nauczycielki**, przy jakiej zaczej rodzinie, wyznania rzymskokatolickiego. Bliższa wiadomość w ekspedycji „Kaliszaniana“.
461-4-1

W owczarni zarodowej w Słupi
pod Kępnem w W. X. Poznańskiem sprzedają się
BARANY
rassy Negretti i Rambouillet Negretti po 50 do 150 marek.
458-12-1

Młody człowiek
mający lat 16, chce się umieścić jako praktykant gospodarski w większych dobrach. Bliższa wiadomość w ekspedycji „Kaliszaniana“.
459

ADWOKAT
Józef Rundbaken

przeniósł mieszkanie na ulicę Piekarską do domu p. Blocha, druga sień od rogu. Przyjmuje interesantów od 9 do 10 rano i od 3 do 6 po południu.
442-4-3

„Rys higieny dzieci“

działo przeznaczone dla matek, przez D-ra W. Kosmowskiego. Warszawa, 1873. Obejmuje przepisy i rady zachowywania się w czasie ciąży i podaje wskazówki co do fizycznego wychowywania niemowląt i dzieci. Cena z przesyłką wynosi rs. 1 wprost u autora (Warszawa, Włodzimiersku, № 4) lub w znaczniejszych księgarniach.
452-3-2

Zgubiona została
bransoletka granatowa
w złotej oprawie. Znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem do ekspedycji „Kaliszaniana“.

*) Że to nie wymysł, niech wskażą fakta. Przed dwoma laty milicjant schwytałszy mocno podejrzanego o kradzież notowanego i pod dozorem policyjnym będącego człowieka, który rzecz skradzioną w karczmie sprzedawał, musiał go wobec władzy przeproszyć, i wykupić się 10 rublami, by mu ten procesus o potwarz nie wytoczył. A przecież kradzież się wydała później.

Wyrok sądu gminnego, skazujący złodzieja na zawrót rzeczy zabranej, przy której zabiorze świadka nie było, a było tylko przyznanie się krzywdziela w obec kilku ludzi, polegające na moralnem przekonaniu sędziów o winie podanego, swym wyrokiem sąd zjazdowy utrwalał. Kogoż więc wzięto w opiekę.

OTWORZENIE SKŁADU!

W skutek ogólnego pożądanja, jakie osiągnęły

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

dobrocią i dokładnością, tak się powiększyła liczba ogólnych dopytywań, że się zdecydował

Singer Manufacturing Company New-York

otworzyć swój **własny skład w Kaliszu**, który od głównego już istniejącego składu maszyn w Warszawie będzie bogato zaopatrywany. Aby więc Szanownej Publiczności miasta i okolic przyspieszać i ułatwiać nabycie moich maszyn, zawiadamiam Ją niniejszem, iż od dnia dzisiejszego

Główny skład oryginalnych amerykańskich maszyn do szycia

z fabryki

Singer Manufacturing Company w Nowym-Yorku

znajduje się w **KALISZU Rynek Nr. 17**, w domu p. Landau, który jest równocześnie połączony z warsztatem do mechanicznych reparacji i zaopatrzoney we wszelkie części maszynowe, jakoteż aparaty, igły, oliwę, nici etc.

Nowo założony skład mój udziela następujące korzystne warunki kupna:

- 1) Małe zaliczenia, Spłaty tygodniowo po rs. 1;
- 2) Stare lub też bezużyteczne maszyny wszelkich systemów bywają zamieniane i brane w zaliczenie;
- 3) Gruntowną naukę szycia na maszynie tak w sklepie, jak i w pomieszkaniach szanownych odbiorców udziela się bezpłatnie;
- 4) Każda maszyna przed wystaniem bywa szczelnie obszyta, a w razie zaś jakiego zepsucia, przez mych mechaników naprawioną.

Każda oryginalna „Singera“ maszyna jest zaopatrzona w obok stojącą MARKĘ FABRYCZNA, jakoteż w firmę: „THE SINGER MANUFACTURING Co.“, do której się certyfikat z gwarancją i podpisem G. NEIDLINGER dołącza.

Wszelkie inne maszyny z nadużywanym nazwiskiem „Singer“ są podrobione nie oryginalne.

G. Neidlinger, Hamburg,

Generalny agent na Państwo Rosyjskie, północną i średnią Europę.

Filje w Rosji:

St.-Petersburg, Moskwa, Warszawa, Odessa, Ryga, Wilno, Kijew, Charkow, Rewel, Smoleńsk, Orel, Kowno, Grodno, Łódź, Kielce.



Dwie nauczycielki posiadające języki: polski, francuzki i niemiecki, poszukują miejsca. Bliższa wiadomość u Raszewskiego w Kaliszu, plac Ś-go Józefa № 97. 467 2 1

Dominium Miedzianów p. Skalmierzyce w Prusach, poszukuje **200 do 300 skopów** 3 do 4 letnich. Reflektanci zechcą się zgłosić pod powyższym adresem. 463-2-1

Mam zaszczyt donieść, że z dniem 1 października objęłam **MAGAZYN STROJÓW i sukien damskich** po pani Bębnowskiej naprzeciw poczty w Kaliszu, który zaopatrzony został w najświeższe i modne fasony warszawskie. Staraniem mojem będzie zadość uczynienie szanownej publiczności gustowem i niedrogim wykończeniem wszelkich powierzonych mi robót. 450-3-2 **Amelja Heminger.**

LOKAL składający się z 2 pokoi i kuchni, na 1-m piętrze, z drwalnią i piwnicą w domu pod № 452 obok domu p. Szmidta, gdzie telegraf, z powodu translokacji jest do wynajęcia w każdym czasie. Wiadomość w tymże lokalu. 440

Jest do sprzedania mało używane **PIANINO** Bliższa wiadomość w hotelu Berlińskim u W-go Peszke. 465 2-1

Potrzebne jest mieszkanie od 1-go listopada r. b., złożone z przedpokoju, trzech pokoiów, kuchni, schowania, drwaloika i miejsca do wieszania bielizny. Życzący oddać w najem mieszkanie, raczą zostawić w ekspedycji „Kaliszanina“ adres i cenę mieszkania. 455

WIELKIE MUZEUM LUDOWE Kreutzberga na placu przed Trybunałem dla sztuki naturalnej i anatomji w 6-iu oddziałach. Cena wejścia **20 kop.** Dzieci placą połowę. Wstęp do muzeum wolny każdej chwili od 10 rano do 10 wieczorem. 464

MŁODY CZŁOWIEK posiadający świadectwo z ukończonych co najmniej czterech klas gimnazjalnych, oraz znajomość języków: polskiego, niemieckiego i rosyjskiego, zalesć może korzystne dla siebie zajęcie z dniem 1 listopada. Kandydaci zgłaszają się mogą każdodziennie do właściciela hotelu Berlińskiego po bliższą informację. 462-3-2

W środę dnia 4 (16) października 1878 r. w sali cukierni parkowej danym będzie

Wieczorek muzyczny przy uprzejmym współdziałaniu amatorów, amatorów i artystów pod kierunkiem p. Drobniewskiego. **PROGRAM.** Część 1-sza: 1) Uwertura z op. „Wolny strzelec“, Webera. 2) L'Amitié, fantazja na dwa skrzypiec, N. Louis'a.

Część 2-ga. 4) Pottpouri z op. „Cyrulik Sewilski“, Rossiniego. 5) Rondo op. 1 na fortepian, Szopena. 6) Kwartet z op. Rigoletto, Verdięgo. Część 3-cia. 7) Kwartet smyczkowy, Mendelsohna. 8) Frühlingszeit, śpiew Bekera, i Gute-Nacht, śpiew Tauberta. 9) (Na żądanie) Kwiatek, walc Drobniewskiego. Początek o godzinie 7-jej wieczorem. Bilety po 25 kop. są do nabycia przy wejściu.

Kalendarz astronomiczny kaliski.

D N I E	S ł o Ń c a		D n i a		K s i e ż y c a	
	Wschód	Zachód	Długość	Ubyło	Wschód	Zachód
15 Października Wtorek	g. 6	m. 25 r.	g. 3	m. 6 w.	g. 10	m. 41
16 „ Sroda	6	26	5	4	10	39
17 „ Czwartek	6	28	5	2	10	34

g. 57 m. 20 w. g. 7 m. 8 w. g. 8 m. 11 w. we dnie

bracia Blumenfeld i Gutschmidt w ogrodzie p. Golińskiego. **Dziś** nieodwołalnie ostatnie przedstawienie na benefit p. Makska Blumenfeld z zupełnie nowym programem. 470